



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Karol Nawrocki

Warszawa, 11 sierpnia 2026 roku

Organizatorzy i Uczestnicy
obchodów 82. rocznicy
powstania Brygady Świętokrzyskiej
Narodowych Sił Zbrojnych

Szanowni Państwo,

cofamy się dzisiaj myślami do epoki, kiedy historia świata pędziła na oślep, zbierając krwawe żniwo. Do czasów, gdy dziejowe żarna niepowstrzymanie, rok za rokiem ścierały na proch miliony istnień ludzkich – żołnierzy i cywili, mężczyzn i kobiety, starców i dzieci. Na frontach wojny i polach bitew, w obozach zagłady i niewolniczej pracy, w bombardowanych miastach, pacyfikowanych wsiach i lasach, dających jedynie chwilowe schronienie partyzantom i uciekinierom.

„Pochłonie nas historia. Młodych, dwudziestoletnich chłopców” – pisał jeden z poetów tamtego pokolenia Andrzej Trzebiński. To fatalistyczne przeczucie towarzyszyło wtedy nie tylko wrażliwym jednostkom, lecz także całym narodom, których samo biologiczne istnienie było zagrożone. Dwa imperia totalitarne, niemiecka III Rzesza i sowiecka Rosja – początkowo w sojuszu, którego ofiarą padła niepodległa Polska i cała Europa Środkowa, a następnie w wojnie na wyniszczenie, o skali wcześniej nieznanej ludzkości – niosły powszechną śmierć i unicestwienie wszystkiemu na swojej drodze. Żadna z tych przemożnych, okrutnych, bezwzględnych sił nie uznawała przy tym prawa innych do niezależności. Pozostawiały jedynie wybór między bezwolnym poddaniem się i uległością a byciem masowo i metodycznie mordowanym czy zamęczanym w łagrach i łagrach.

Właśnie w obliczu takiego terroru ze wschodu i zachodu, w realiach jak z greckiej tragedii, między Scyllą hitlerizmu a Charybdą komunizmu, eksterminowana przez niemieckich okupantów i w pełni świadoma, jaki los niosą Sowietci – znalazła się nasza Ojczyzna w roku 1944. Z tej matni szukano różnych dróg wyjścia, wszystkie jednak były niezmiernie kosztowne. Nasz naród płacił utratą inteligencji, w tym oficerów, przymusowym wcielaniem pojmanych szeregowych żołnierzy do obcych armii, grabieżą bezcennych dóbr kultury oraz resztek przetrzebionego zwykłego majątku. „Należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów” – ta gorzka refleksja towarzyszyła ogromnej ofierze składanej przez heroiczne pokolenie Polski Walczącej w kolejnych zmaganiach podczas akcji Burza, aż po powstanie warszawskie.

W tym samym czasie również dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych poszukiwało ocalenia z dziejowej pułapki. Ta jedna z największych formacji podziemnych wojsk polskich przez lata okupacji walczyła przeciwko dwu wrogom, bez złudzeń co do „sojusznika naszych aliantów”, w przekonaniu, że prawdziwe wyzwolenie przyniesie Polsce dopiero klęska obydwu najeźdźców z września 1939 roku. Sformowana 82 lata temu Brygada Świętokrzyska NSZ chroniła rodaków przed Niemcami i ich kolaborantami, przed Sowietami i komunistycznymi dywersantami, wreszcie przed pospolitymi bandytami. „Brygada Świętokrzyska to Polski przednia straż! [...] Ojczyźnie dar niesiemy ze krwi i naszych ran” – rozbrzmiewał śpiew hymnu jednostki. Front wschodni zbliżał się jednak nieuchronnie. Z jednej strony zaciskały się pętle obław Wehrmachtu, SS i żandarmerii na polskie oddziały partyzanckie na Lubelszczyźnie i w Kieleckiem, z drugiej zaś konsekwentnie przesuwiał się front wschodni – nadchodziła Armia Czerwona, a wraz z nią NKWD i Smiersz.

Wobec zbliżania się tego, co nieuniknione i już dobrze znane z doświadczeń Wilna, Lwowa i Lublina, gdzie wyzwolenie rychło okazało się nowym zniewoleniem, Brygada Świętokrzyska NSZ podjęła marsz na zachód – ku zajmującym terytorium Niemiec wojskom alianckim. Ten śmiały plan, do dziś niekiedy uznawany za kontrowersyjny z racji koniecznych kompromisów, okazał się zbawienny. Dość wskazać, że stan osobowy jednostki z ponad 800 żołnierzy w grudniu 1944 roku wzrósł do przeszło 1400 w maju 1945 roku. Tylu młodych Polaków udało się ocalić, przeprowadzając na ziemie czeskie, zajęte przez armię amerykańską. Nie ma potrzeby tłumaczyć, jaki los czekałby ich, gdyby zostali w kraju opanowanym przez Sowietów, pod władzą narzuconego przez Moskwę czerwonego reżimu.

W ciągu blisko półwiecza PRL historia Narodowych Sił Zbrojnych należała do najbardziej zmanipulowanych i zafałszowanych rozdziałów naszych dziejów najnowszych. Komuniści ze szczególną zaciekłością prześladowali kadrę dowódczą NSZ. Wielu oficerów pod spreparowanymi zarzutami skazano na karę śmierci lub długoletnie więzienie. Przez dekady szykanowano nawet szeregowych żołnierzy i ich rodziny. Chciano też na trwałe oczernić pamięć całej formacji. Wszystko to sprawia, że rzetelne badania naukowe wciąż natrafiają na trudności – zarówno ze względu na ogrom nieprawdziwych materiałów i celowo kłamliwych źródeł, jak też przeszkody natury emocjonalnej w części środowisk, które nadal ulegają wpływom komunistycznej czarnej legendy NSZ.

Wolna Polska przyniosła uczonym pełną swobodę dociekań i możliwość toczenia gorących sporów. Jako historyk jestem zdecydowanym zwolennikiem otwartej, merytorycznej debaty. Jeśli narodowa przeszłość, zwłaszcza tak niedawna, budzi zainteresowanie i ożywione dyskusje, należy tylko się cieszyć. Warunkiem podstawowym pozostaje jednak gotowość do uczciwego poszukiwania prawdy, choćby niewygodnej, bo niezgodnej z dotychczasowymi poglądami, oraz uznanie należne naszym poprzednikom za zasługi, jakie położyli oni w czasach i okolicznościach, które nam, współczesnym, wręcz trudno sobie wyobrazić, bo szczęśliwie nigdy na podobną próbę nie zostaliśmy wystawieni. Dziękuję wszystkim, którzy w tym duchu pielęgnują pamięć o żołnierzach Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych – bohaterach walk o niepodległą Rzeczpospolitą – i oddają im dzisiaj cześć.

2 poznań ,
Krzysztof Wójcik